



Lekcja pod znakiem za pytania



Pytanie jest jednym z głównych narzędzi pracy nauczyciela. Warto zatem przyjrzeć się, w jaki sposób i w jakim celu z niego korzystamy.

Autor: Artur Brzeziński

Ucząc historii, pytałem uczniów: „Kiedy była bitwa pod Grunwaldem? Kto był przywódcą powstania kościuszkowskiego? Jak się nazywał pierwszy prezydent II Rzeczypospolitej?”. Celem tych pytań nie było poznanie informacji o wydarzeniach z przeszłości. Nie zadawałem ich z ciekawości. Ja przecież znałem odpowiedź. W ten sposób chciałem sprawdzić wiedzę uczniów (i przyznaję – w mniejszym stopniu – skuteczność moich działań). Te pytania mogły być odbierane przez nich jako zagrożenie. Mogło się przecież okazać, że nie znają odpowiedzi i wówczas – jak to w szkole – otrzymają złe stopnie lub – co gorsza – koledzy, którzy akurat tę wiedzę posiadali, będą patrzeć z wyższością.

Podobne pytania zadawali także moi koledzy i koleżanki. Zobligowani wymaganiami systemu edukacji, poprzez pytania chcieliśmy się przekonać, jak udaje nam się „realizacja podstawy programowej”. Często też frustraliśmy się, gdy nie słyszeliśmy odpowiedzi lub gdy były one dalekie od oczekiwania. Tak jak pytano nas, gdy byliśmy uczniami, tak i my pytaliśmy.

Uważam, że gdzieś w tych działaniach mogliśmy zatracić ogólniejszy sens zadawania pytań, bo oprócz sprawdzania wiedzy uczniów, mogą one służyć przede wszystkim ich rozwojowi. Żeby tak było,

warto zastanowić się nad tym, w jaki sposób i w jakim celu zadajemy pytania uczniom i co z tego wynika.

Co mówią badania

Niepokojący, moim zdaniem, obraz związany z zadawaniem pytań w szkole wyłania się z ogólnopolskich badań zrealizowanych przez Centralną Komisję Egzaminacyjną. W 2006 roku objęto nimi prawie 2,5 tys. uczniów klas trzecich szkoły podstawowej oraz ponad 100 nauczycieli, a w 2008 roku już prawie 5 tys. uczniów i ponad 250 nauczycieli. Okazało się, że na obserwowanych lekcjach nauczyciel statystycznie co 2,3 min wydawał polecenia, co 3,2 min zadawał pytania sprawdzające wiedzę. Pytania otwarte – o wyjaśnienie, uzasadnienie – zadawał co 17,3 min (statystycznie więc niecałe 3 pytania na lekcji?). Aktywność nauczyciela zmierzająca do ukierunkowania pracy dzieci, a więc m.in. polegająca na zadawaniu pytań pokazujących ich możliwości, zdarzała się co 146,6 min.

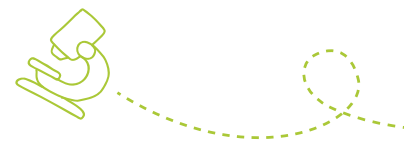
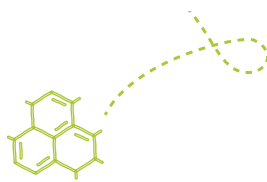
W publikacjach CKE zawierających wyniki badań czytamy: „W praktyce szkolnej niezwykle rzadko daje się dzieciom możliwość zadawania pytań. Pytania zwykle zadaje nauczyciel, czasem też sam na nie odpowiada. Godziennosc szkolna w klasach początkowych wskazuje, że uczniowska aktywność

komunikacyjna na lekcji ogranicza się do odpowiadania na pytania nauczyciela, które nie zawsze wymagają od nich wysiłku intelektualnego” (Małgorzata Żyto, „Pozwólmy dzieciom mówić i pisać”, Warszawa 2010). Badania CKE nie mówią nic o tym, jak nauczyciele zadają pytania. W USA przeprowadzono ankietę na temat czasu oczekiwania nauczyciela na odpowiedź ucznia. Okazało się, że jest to dosłownie kilka sekund (za: <http://www.ericdigests.org/1995-1/think.htm>). Dla wielu młodych ludzi to za mało, aby zrozumieć pytanie, zastanowić się nad odpowiedzią i zacząć mówić. Badania pokazały też, że wydłużenie czasu oczekiwania już o kilka sekund prowadzi do uzyskania lepszych odpowiedzi (a czasem do uzyskania jakiegokolwiek odpowiedzi).

„Badani uczniowie klasy trzeciej nie pytają, aby zdobyć wiedzę. Pytają (jeśli w ogóle), aby skrupulatnie wykonać zadanie, szczególnie w aspekcie organizacyjno-porządkowym. Nie uczą się zadawania pytań, nie próbują dociekać, jeśli coś ich zainteresuje (...)” (Alina Kalinowska, „Pozwólmy dzieciom działać”, Warszawa 2010, s. 109).

Pytania zamknięte nie rozwijają ciekawości

Wyłania się zatem obraz standardowej lekcji, na której nauczyciel pyta uczniów, aby



sprawdzić, czy zapamiętali informacje, oni zaś są tylko biernymi odbiorcami przekazywanych treści. W ten sposób uczniowie są niemal oduczeni myślenia. Wystarczy przecież zapamiętać. Odpytywane lekcje dla wielu młodych ludzi są nudne. Oni potrzebują problemów, wyzwań, pobudzania ciekawości. Wtedy dopiero chcą i mogą się uczyć. Odpytywanie połączone z ocenianiem – to także źródło stresu dla wielu dzieci.

Uczniowie uczą się zatem, że pytania zadaje nauczyciel, a nie oni, że ważne jest, aby znać odpowiedź, jakiej oczekuje nauczyciel, że najważniejsze są pytania zamknięte, że dobra odpowiedź to szybka odpowiedź, że nie jest ważne, co myślą, lecz to, co zapamiętali...

Moim zdaniem prowadzi to do stopniowego zahamowania naturalnej ciekawości dzieci. Na kolejnych etapach nauczania już nie pytają, nie dociekają „dlaczego” i „po co”. Wykonują tylko polecenia, czekając na moment, aż wreszcie nie będą musiały chodzić do szkoły.

Zasady zadawania pytań otwartych

Umiejętność zadawania pytań jest niezbędna do poradzenia sobie z wyzwaniami współczesnego świata. Nie damy uczniowi gotowej odpowiedzi na każdą trudną sytuację, ale możemy pokazać, jakie pytania pomogą mu znaleźć rozwiązanie. Jeżeli zatem zależy nam na wspieraniu ciekawości i rozwijaniu umiejętności myślenia swoich uczniów, budowaniu na lekcjach atmosfery zaangażowania w uczenie się, proponuję zastosować kilka prostych zasad związanych z zadawaniem pytań.

Po pierwsze: jeżeli zależy nam na pobudzeniu uczniów do myślenia, to starajmy się możliwie często zadawać im pytania otwarte.

Po pytaniu o datę bitwy pod Grunwaldem można zapytać: „Co sądzicie o umiejętnościach dowódczych Jagiełły?”. Warto dać wtedy więcej czasu na odpowiedź i wysłuchać z życzliwością propozycji uczniów. W ten sposób otrzymają sygnał, że ważne

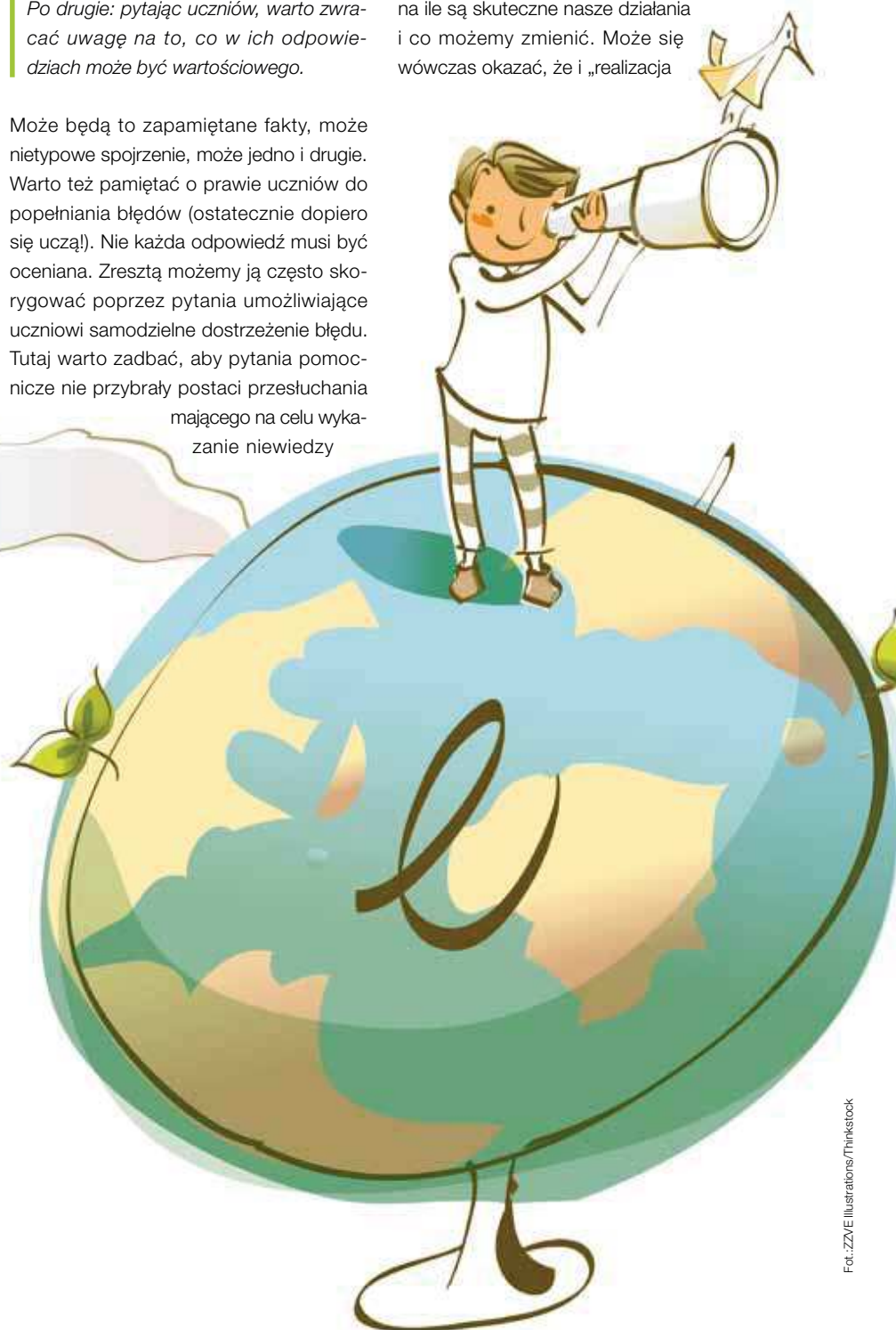
jest dla nas to, co myślą. Uczniowie widząc, że nauczyciel słucha ich odpowiedzi, prawdopodobnie będą chcieli mówić więcej. Ich wypowiedzi mogą być okazją do dalszych rozważań. Poprzez pytania: „Jakie cechy powinien mieć dobry dowódca? Które z nich mogą być ważne dla nas tutaj i teraz?” – możemy pokazać związek pomiędzy tym, co zdarzyło się w przeszłości, a współczesnością.

Po drugie: pytając uczniów, warto zwracać uwagę na to, co w ich odpowiedziach może być wartościowego.

Może będą to zapamiętane fakty, może nietypowe spojrzenie, może jedno i drugie. Warto też pamiętać o prawie uczniów do popełniania błędów (ostatecznie dopiero się uczą!). Nie każda odpowiedź musi być oceniana. Zresztą możemy ją często skorygować poprzez pytania umożliwiające uczniowi samodzielne dostrzeżenie błędu. Tutaj warto zadbać, aby pytania pomocnicze nie przybrały postaci przesłuchania mającego na celu wykazanie niewiedzy

odpowiadającego. Na odpowiedź ucznia możemy zareagować uśmiechem, kiwnięciem głowy, podziękowaniem i/lub prośbą o uzupełnienie, doprecyzowanie, sprawdzenie.

Uczniowie – widząc, że ich odpowiedzi nie spotykają się z krytyką, lecz są dla nich szansą do pokazania tego, co wiedzą i myślą – będą odważniej i chętniej odpowiadać na pytania. W ten sposób i my – nauczyciele – będziemy mieli lepszy ogłęd tego, na ile są skuteczne nasze działania i co możemy zmienić. Może się wówczas okazać, że i „realizacja



podstawy programowej” będzie przebiegać na lekcjach sprawniej.

*Po trzecie: zadając pytania, możemy tak-
że uczyć dzieci krytycznego i kreatywnego
myślenia.*

Pytania o fakty „co? kto? gdzie? jak?” nie są zaproszeniem do myślenia, bo żeby na nie odpowiedzieć, wystarczy znaleźć właściwy fragment w podręczniku lub wpisać hasło w Google. Gdy zapytamy: „Jakie widzicie podobieństwa do innych zjawisk, wydarzeń? Do czego ta wiedza może być przydatna?” – umożliwimy im umieszczenie poznawanych treści w kontekście tego, co już wiedzą. A przecież uczy się, dopasowując nowe elementy do obrazu, który już mamy w głowie. Jeżeli młodzi ludzie nie widzą związku

też pytania, które wprowadzie nie narzucają uczniom tego, co mają myśleć, ale za to ograniczają im możliwość samodzielnego wyciągnięcia wniosków (np. „Dlaczego wpływy Europejczyków w Indiach stały się znacznie większe niż w Japonii?”).

*Po czwarte: warto zachęcać uczniów do
zadawania pytań.*

Niech pytają o to, czego nie rozumieją, i o to, czego już nie pamiętają. Niech zadają także najbardziej, moim zdaniem, wartościowe (dla uczniów i nauczycieli) pytania – o to, co ich zainteresowało. Aby tak się stało, warto zastanowić się nad tym, jak odczytujemy intencje pytających uczniów. Jeśli przyjmujemy, że pytania służą odwróceniu uwagi od tematu lekcji lub – co gorsza

W przypadku adresowanych do nas pytań otwartych możemy zaproponować uczniom zastanowienie się nad możliwymi odpowiedziami oraz sposobami sprawdzenia ich poprawności.

Odrębną kwestią jest to, jak powinniśmy zareagować, gdy usłyszymy pytanie, na które nie znamy odpowiedzi. Warto o tym powiedzieć uczniom i wyjaśnić, co mamy zamiar zrobić w tej sprawie. Możemy obiecać, że poszukamy odpowiedzi i przedstawimy ją później (i bezwzględnie trzeba się z tej obietnicy wywiązać). Możemy też zaproponować uczniom wspólne szukanie wyjaśnienia. Ryzykiem jest natomiast obarczanie tylko samych uczniów szukaniem odpowiedzi, ponieważ może to w przyszłości wpłynąć na ich gotowość do zadawania pytań – nie będą po prostu chcieli dokładać sobie dodatkowej pracy.

Nie damy uczniowi odpowiedzi na każdą trudną sytuację w życiu, ale możemy pokazać, jakie pytania pomogą mu znaleźć rozwiązanie.

między różnymi treściami, to po prostu ich nie zapamiętają i nie wykorzystają.

Pytając: „Jakie są przyczyny? Jakie są części? Jakie mogą być konsekwencje?”, uczy się analizy zjawisk. Kolejne pytania: „Co by byłoby, gdyby...? Jak inaczej...? Do czego jeszcze...?” skłoniłyby uczniów do nadania nowego wymiaru poznawanym treściom. Pytania: „Co sądzisz...? Jak oceniasz...?” umożliwiają uczniom sformułowanie i wyrażenie własnych opinii w odniesieniu do przyjętych kryteriów. Zadając je i z uwagą wysłuchując odpowiedzi (jakiekolwiek by były), uczy się dzieci, że to, co myślą, jest ważne, że one są ważne.

Zadając pytania, warto zadbać o to, by nie zawierały one sugestii, nie narzucały „jedynie słusznych” odpowiedzi. Sławny cytat z Gombrowicza: „Dlaczego Słowacki wzbudza w nas zachwyt i miłość?” to właśnie prześmiewcze przedstawienie tego zjawiska. Niestety, nadal zdarzają się „pytania z tezą” – także w podręcznikach. Na nie w uczniach szybciej pojawi się bunt niż chęć udzielenia odpowiedzi. Zdarzają się

– zmierzają do podważenia naszych kompetencji (wielu nauczycieli uważa, że musi wiedzieć wszystko), to oczywiście jest, że zareagujemy na nie nerwowo. Można jednak przyjąć, że młodzi ludzie pytają o to, co jest dla nich w tej chwili ważne, a pytanie adresowane do nauczyciela jest właśnie wyrazem uznania dla jego wiedzy. Wówczas pozytywnie zareagujemy na aktywność młodych ludzi i chętniej udzielimy odpowiedzi. Uczniowie zaś, widząc naszą gotowość i nasze przyzwolenie na ich poszukiwania, będą pytać. Wtedy lekcja z serii „ja pytam, wy odpowiadacie” zamieni się w rozmowę o kwestiach ciekawych dla obu stron.

Jak zarządzać odpowiedzią

Na pytania możemy reagować w różny sposób. Niekoniecznie musimy spieszyć z odpowiedzią. Pytania uczniów możemy skierowywać do ich kolegów i koleżanek. W ten sposób umożliwiamy im kształcenie umiejętności dyskusowania oraz samodzielnego poszukiwania rozwiązań.

Pytania – stały element rozwoju

Pytania uczniów mogą stać się stałym elementem lekcji. Pracując z podręcznikiem, uczniowie mogą samodzielnie formułować pytania do poznawanych treści. Można wówczas wskazywać ciekawe pytania, promować uczniów zadających pytania otwarte, rozwijające, na które odpowiedź wymaga wiedzy spoza podręcznika i umiejętności samodzielnego myślenia. Praca domowa może polegać nie na znalezieniu odpowiedzi na pytania nauczyciela związane z pewnym tematem, lecz na samodzielnym zaproponowaniu pytań do tego tematu.

Podręczniki przedstawiają wiedzę o świecie jako skończoną. Czytając je, można mieć wrażenie, że wszystko jest już wyjaśnione, opisane i sklasyfikowane. Wiadomo, dlaczego doszło do I wojny światowej i jaki wpływ na wzrost roślin ma grawitacja. Taki obraz świata nie intryguje. Dla wielu młodych ludzi – zwłaszcza tych ciekawych świata – większą inspiracją do nauki jest pokazanie, że historycy, biologowie i inni nie zbadali jeszcze wszystkiego i nie wszystko wyjaśnili. Że naukowcy wciąż stawiają wiele pytań, na które może być odpowiedzią dopiero dzisiejsi uczniowie. Można zatem organizować lekcje, na których młodzi ludzie usłyszą pytania stawiane przez naukowców. Świat wówczas stanie się ciekawszy dla nich, a przez to chętniej będą go poznawać poprzez naukę.